

ROŚNIEMY NA KOWALACH

Ten park to nasz dom. Mieszkamy tu od lat. Prosimy - dbaj o niego i nie rób krzywdy także nam. Nie lubimy serc na korze wycinanych scyzorykiem ani malowania. Zapraszamy jednak do nas, chętnie się poznamy.

Brzoza brodawkowata (*Betula pendula*)

Łatwo mnie rozpoznać po charakterystycznej białej korze w ciemne plamy. Moje liście na wiosnę przyjemnie pachną i są lepkie. Uwielbiam światło i bardzo szybko rosnę, nawet w bardzo niekorzystnych warunkach: na glebach piaszczystych, a nawet na bagnach. Niektórzy ludzie wierzą, że posiadam dobrą energię i się do mnie przytulają. W ogóle mi to nie przeszkadza. Trochę mniej lubię pobieranie mojego soku, z którego powstają pyszne napoje. Cukier, który się w nim znajduje, jest podobno bardzo zdrowy.



Dąb szypułkowy (*Quercus robur*)

Słynę z tego, że osiągam potężne rozmiary (najbardziej znany polski dąb Bartek ma obwód pnia prawie 10 m!) i mogę rosnąć przez wiele lat (Bartek – już ok. 750 lat). Zapewne dlatego ludzie uważają mnie za symbol siły i zdrowia. Trudno mnie pomylić z drzewami innych gatunków dzięki liściom o unikatowym kształcie i chętnie zbieranym przez dzieci żołędziom, którymi żywią się także różne zwierzęta. Za to mój brat dąb bezszypułkowy jest do mnie bardzo podobny, z tym że jego owoce wyrastają wprost z gałązek, a moje znajdują się na długich ogonkach. W lasach gąrowych, czyli wielogatunkowych lasach liściastych, na Dolnym Śląsku można najczęściej spotkać właśnie dęby. Aha, zgadnijcie, które drzewo pochłania najwięcej dwutlenku węgla, którego nadmiar odpowiada za zmianę klimatu? Warto też wiedzieć, że muszę znosić korytarze drażnione przez chrząszcza o nazwie kozioróg dębosz, ponieważ jest gatunkiem chronionym.



Topola biała (*Populus alba*)

Wyróżnia mnie srebrno-szara kora z bardzo nietypowym ornamentem w kształcie rombów, który tworzą tzw. przetchlinki (umożliwiające oddychanie). Moje liście są z jednej strony gładkie, zielone i błyszczące, a z drugiej białoszare, pokryte małymi włoskami. Mam kwiaty nazywane kotkami, a nasiona z długimi włoskami, wyglądającymi jak wata. Moim naturalnym siedliskiem są doliny nadrzeczne i lasy się tam znajdujące – łęgowe. Tworzą je drzewa, które lubią wilgoć i znoszą okresowe zalewanie (poza mną także wierzbą białą czy jesion wyniosły). Ale ja daję sobie radę także z suszą. Pewnie nie wiecie, że mam bardzo rozbudowany i silny system korzeniowy, dzięki czemu jestem odporna na wiatr. Mogę rosnąć nawet na wydmach!



Topola osika (*Populus tremula*)

Znacie powiedzenie „drzy jak osika”? Tak właśnie przy każdym podmuchu wiatru zachowują się moje liście z długimi, płaskimi ogonkami. Mam wiele wspólnego z moją siostrą topolą białą. Też jestem odporna na suszę i wiatr i mam jasną korę, w młodości gładką. Mówią, że jestem bardzo pospolitym gatunkiem topoli w Polsce i niestraszne mi wampiry – pewnie wiecie, jakie znaczenie ma „osikowy kolek” w podaniach ludowych. Jak na drzewo, jestem krótkowieczna – dożywam do 100 lat. Za to potrafię wyrosnąć w niesprzyjających dla innych drzew warunkach, dlatego zwą mnie rośliną pionierską. Z ciekawostek: jestem jedyną żywicielską rośliną larw ginącego gatunku chrząszcza opiętka białowieskiego.



Sosna czarna (*Pinus nigra*)

Jestem doceniana w ponurym krajobrazie zimy, ponieważ, jak większość drzew iglastych, pozostaję zielona także o tej porze roku. Dorastam nawet do 40 m wysokości, a to oznacza, że mogę być znacznie wyższa niż wrocławskie kamienice! Moim naturalnym siedliskiem są góry centralnej i południowej Europy, gdzie jednak zostałam odnotowana w Czerwonej Księdze Gatunków Zagrożonych. Może dlatego, że najczęściej szyszek umożliwiających rozsiewanie moich nasion produkuję dopiero w dojrzałym wieku 60-90 lat. Co ciekawe - toleruję suszę i upały, a także niskie temperatury, zasolenie i zanieczyszczenie powietrza, dlatego doskonale sprawdzam się w miastach.



Gledycja trójcierniowa (*Gleditsia triacanthos*)

Moją cechą charakterystyczną są trójdzielne, bardzo długie ciernie. Niektóre odmiany mojego gatunku są jednak ich pozbawione. Uwagę ludzi przyciągają także moje owoce - bardzo długie, skrócone strąki, które mają nawet do 40 cm. Wiosną łatwiej mnie przeoczyć - moje liście pojawiają się dosyć późno, ale za to jesienią zachwycają pięknym złotym kolorem korony. Choć wyglądam na delikatną i kruchą, radzę sobie dobrze nawet z silnymi wiatrami. A tak poza tym z pochodzenia jestem Amerykanką!



Robinia akacjowa (*Robinia pseudoacacia*)

Mam bardzo mocno splekaną, brązową korę. Dobrze znoszę trudne warunki miejskie, suszę i zanieczyszczenia. Korzeniami sięgam głęboko, by znaleźć wodę. Umiem wiązać azot z powietrza i wzbogacać w niego glebę, podobnie jak potrafi to moja kuzynka gledycja. To dlatego, że współpracujemy z bakteriami brodawkowatymi. Ludzie mają dla mnie także inne nazwy: grochodrzew akacjowy, robinia biała i niepoprawnie - akacja... ale akacje rosną przecież w Afryce.



Wierzba biała (*Salix alba*)

Przepadam za wodą, więc można mnie zazwyczaj spotkać w okolicy rzek. To tam przed Wielkanocą zbiera się „bazie”, czyli moje kwiaty. Mogę się też pochwalić pięknym srebrzystoszarym ulistnieniem, dzięki któremu łatwo mnie rozpoznać z daleka. Moja kora zawiera kwas salicylowy o działaniu przeciwbólowym, ten sam co w aspirynie. Dlatego ludzie od dawna wykorzystywali ją jako surowiec zielarski. W przeszłości także korzystali z moich gałęzi (np. do wyplatania koszy) i charakterystycznie mnie głowili (i mówili na mnie „wierzba głowiasta”). Starzejąc się, próchnięję i w takim środowisku doskonale odnajduje się chroniony gatunek chrząszcza - pachnica dębowa (wbrew nazwie, najczęściej zasiedlająca lipy).



Wiśnia piłkowana 'Kanzan' (*Prunus serrulata 'Kanzan'*)

Urzekam pięknymi, pełnymi kwiatami i pokrojem. Tworzę jasnorożowe chmury wiosną... znacie je? Pochodzę z Japonii, która nazywana jest „Krajem kwitnącej wiśni”. Choć jestem niewielkim drzewem, nie osiągam nawet 10 m, też stałam się symbolem. Ze względu na wielkość, jestem doskonała do ogrodów. Moja odmiana rzadko wytwarza owoce, ale jak się pokazują, to bardzo smakują ptakom.

